

Bownik, Kosodrzewina

pogłaskała myśl
umysł giętki
draperie jej sukienki
które zwykły opinać dres
układają się źle

to koniec udręki
linka napięta
nikt już tu nie drwi
to tylko szelest prezentu
zwijamy interes bez wdzięku
bez wdzięku

ty wiesz
i ja wiem

to już czas ziom
kłuje kosodrzewina
nieforemną pierś opina płachtą
pogubiłem się w godzinę
to mój świat
i moje ziomki
co byle mąkę nazywają kokainą
po raz ostatni
po raz ostatni

idę dziś sam i kłaniam si przechodniom
mały scyzoryk mam
mały dynamit w tylnej kieszenie
zerkam w okna
wszystko opowiem
wiec bądź spokojny
wszyscy mają fan w sobie
nie bój się złego
choć nie jesteśmy sami
wszystko opowiem, bo wszyscy sobie ufamy
wszyscy sobie ufamy

to już czas ziom
kłuje kosodrzewina
nieforemną pierś opina płachtą
pogubiłem się w godzinę
to mój świat
i moje ziomki
co byle mąkę nazywają kokainą
po raz ostatni
po raz ostatni

kłuje kosodrzewina
nieforemną pierś opina płachtą
płachtą
nazywają kokainą
po raz ostatni